



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 13 (68) rok III

27. 03. 2022 r.

IV Niedziela Wielkiego Postu Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie: Joz 5,9a.10-12 (*Naród wybrany obchodzi pierwszą Paschę w ziemi obiecanej*)

Psalm responsoryjny: Ps 34,2-3.4-5.6-7 (*Skosztujcie wszyscy, jak dobry jest Pan Bóg*)

Drugie czytanie: 2 Kor 5,17-21 (*Bóg pojednał nas z sobą w Chrystusie*)

Ewangelia: Łk 15,1-3.11-32 (*Przypowieść o synu marnotrawnym*)



Dziś w IV Niedzielę Wielkiego Postu obchodzimy Niedzielę Laetare, czyli Niedzielę Radości. Wydaje się, że coś tu nie gra, ponieważ od prawie miesiąca trwamy w czasie pokutnym, a tu nagle obchodzimy Niedzielę Radości. Zamiast fioletowego ornatu ksiądz może odprawić Mszę w różowym ornacie, w kościele mogą pojawić się kwiaty (choć przez cały Wielki Post ich nie ma), a teksty liturgiczne mówią nam ciągle o radości. Modlitwa kolekty w czasie Mszy Świętej wspomina o tym, że już niedługo nadejdzie radość Wielkiej Nocy zmartwychwstania Pana Jezusa. Ale dlaczego cieszyć się akurat teraz? Skąd ta radość w środku Postu? Niedziela Laetare ma wielowiekową tradycję. Znana już była w czasach, kiedy okres pokuty i postu zaczynał się później niż dziś. Rozpoczął się on w poniedziałek po Niedzieli Radości. Można powiedzieć, że to były kościelne ostatki. Później wokół tego dnia narastały kolejne zwyczaje. W późnym średniowieczu tego dnia mieszkańcy Rzymu obdarowywali się pierwszymi kwitnącymi różami, a od XVI w. papież w bazylice Krzyża Świętego święcił złotą różę i wręczał ją osobie zasłużonej dla Kościoła. Stąd inną nazwą wielkopostnej Niedzieli Radości jest Niedziela Róż. Służbie dawano dzień wolny, aby mogła wraz z całym rodzinami uczestniczyć w liturgii w swoim kościele parafialnym. Trzeba też dodać, że liturgia przedsoborowa w tym dniu zwracała uwagę na macierzyńską rolę Kościoła wobec wiernych. Czytano wtedy słowa z Listu św. Pawła do Galatów: „górne Jeruzalem cieszy się wolnością i ono jest naszą matką”. Stąd też w tym dniu w wielu krajach obchodzono Dzień Matki, tak jest do dzisiaj w Irlandii.

/ks. Mariusz/

Nazwa dzisiejszej Niedzieli Radości pochodzi od słów antyfony na wejście:

**Laetare, Ierusalem: et conventum facite,
omnes qui diligitis eam:
gaudete cum laetitia, qui in tristitia fuistis:
ut exsultetis, et satiemini ab uberibus consolationis vestrae.**

**Raduj się, Jerozolimo,
zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie.
Cieszcie się, wy, którzy byliście smutni,
weselcie się i nasycajcie u źródła waszej pociechy.**

Parafia

Rzmskokatolicka św. Floriana

ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów

tel. + 48227296144
florianustv@gmail.com
<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .

Ks. Maciej Kurzawa
Wikariusze:

ks. Mariusz Białecki
ks. Dariusz Drozdek
ks. Wojciech Koszutski
Pomoc duszpasterska:
Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek
godz. 9.00 - 10.00

16.30 - 17.30

sobota

9.00 - 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz

Wtorek: ks. Proboszcz

Środa: ks. Mariusz

Czwartek: ks. Dariusz

Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.00, 11.45,
13.00, 18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB

Nieustającej Pomocy

w środy o godz. 18.00

Koronka do Miłosierdzia

Bożego w piątki po Mszy

św. wieczornej

I piątki miesiąca Adoracja

Najśw. Sakramentu po

Mszy Św. wieczornej

I Sobota miesiąca

o godz. 8:00 Msza Św.

wynagradzająca ku czci

Niepokalanego Serca NMP

Odwiedziny chorych

na indywidualne

wezwanie

Chrzest św.

w II i IV niedzielę podczas

Mszy św. o godz. 13.00

List od Damiana



Kochana rodzino, przyjaciele i bliscy! Drodzy darcyńcy! Niezmiernie cieszę się, że mogę do Was napisać i podzielić się tym, co się u mnie przez te niespełna dwa minione miesiące wydarzyło. Mam nadzieję, że ten list zastanie Was w zdrowiu i z sercem przygotowującym się podczas Wielkiego Postu na przyjście Pana i wzrastającym ku Niemu. Powierzam Was codziennie w moich modlitwach! Gdy pisałem pierwszy list pamiętam, że na początku wspominałem o dźwiękach pobliskiej stolarni, które wdierały się do pokoju oraz o bawiących się dzieciach Arafatu i wentylatorze, który dzielnie pracował i dawał ukojenie. Dziś już muzyka mojej codzienności jest zupełnie inna. Siedzę w nowym domu (w dzielnicy Cite Millionaire, choć wszyscy przekraczają na Miliarder), w którym od około miesiąca mieszka cała wspólnota, a hałasy, które się tu wdzierają, to m.in. stukot towarzyszący przygotowywaniu ścian do malowania na tarasie. To wielkie szczęście i satysfakcja, zwłaszcza gdy wspominam te wszystkie dni, gdy tu pracowaliśmy, czyściliśmy na kolanach płytki z cementu i farby, przenosiliśmy różne meble setki razy, czy zabezpieczaliśmy folią, aby nikt niczego nie uszkodził (standardy pracy są tutaj, ekm... inne :D). Zarówno nowy dom, jak i ten czas pracy przy jego przygotowaniach (choć do pełnego zakończenia prac jeszcze dłuuuuga droga) jest dla nas wielkim darem. Teraz musimy uczyć się jak go najlepiej wykorzystywać! Muszę tu wspomnieć, że owocem pracy tutaj były także przyjaźnie, które tu nawiązywaliśmy i pogłębialiśmy, m.in. z Charliem, który zajmował się głównie malowaniem, a który z Domem Serca w Arafacie wzrastał! Cóż za piękny dar i okazja! Zorganizowaliśmy w tym czasie, korzystając z tej okazji, m.in. jedno męskie wyjście na plażę z osobami pracującymi nad nowym domem i było naprawdę świetnie, potem też Charlie uczestniczył w szkole wspólnoty, którą opisuję poniżej.

Stowarzyszenie głodnych (wiary) facetów – czyli męska szkoła wspólnoty

Niezwykłe i nieustannie zachwycające są dla mnie Boże ścieżki. Poraża mnie to, jak mnie cały czas zaskakuje. Wo wyobrazić sobie, że będę prowadził z moim wspólnotowym bratem z Francji tzw. szkołę wspólnoty z 10 senegalskimi facetami, naszymi przyjaciółmi, podczas której będziemy oglądać wywiad z kardynałem Robertem Sarahem, a następnie dyskutować i wymieniać się spostrzeżeniami, przemyśleniami i doświadczeniami, nie byłbym chyba w stanie przed misją. A to się jednak stało i jest moim pięknym wspomnieniem, a także świadomością, że działa się między nami żywa i wzajemna ewangelizacja. Impuls i chęć wzrostu duchowego oraz zdecydowanie wydarzenie, które pomogło nam się jeszcze lepiej poznać i zrozumieć. To mi też doskonale pokazuje szerszy kontekst działania Domu Serca tu, w Senegal, a przede

wszystkim jego oddziaływanie na otoczenie i jak ważne jest nasze bycie tu, z dziećmi. Ta ścieżka jest niezwykła, bo tych 10 facetów, tych 10 naszych przyjaciół to w większości osoby, które jako dzieciaki przychodzili i bawili się z innymi wolontariuszami, były przyjmowane z uśmiechem, uspokajane podczas różniaka, gdy naszła ich chęć na wygłupy, grały w piłkę, czy pomagały w kuchni. To wszystko wydaje się nam czasami płytkie lub strasznie proste, ale choćby ten przykład namacalnie pokazuje, jak ważne. Czy łatwe? Oczywiście, że nie. Po tym doświadczeniu powtórzyliśmy szkołę wspólnoty z chłopakami w lutym z księdzem Alexem z Domu Serca w Nowym Jorku, który przyjechał do nas na dwa tygodnie i również było to wzbogacające doświadczenie dla każdego, ale wymagało to pewnego wysiłku, szczególnie z dwoma przyjaciółmi, którzy nie uczestniczyli w pierwszym spotkaniu i po których poszedłem i musiałem wykązać się cierpliwością, trochę szukali bowiem wymówek, by się nie pojawić. Wiedziałem jednak, że nie będą żałować i ostatecznie po około godzinie czekania łącznie na jednego i drugiego, byli tam z nami. Widzieć na koniec uśmiechy wszystkich i podziękowania przy podaniu ręki, szczególnie Omara, który bardzo mnie pozytywnie zaskoczył, gdy dzielił się przemyśleniami po obejrzeniu filmu i mocno mnie zainspirował, zwróciwszy uwagę na rzeczy, które mi by zapewne umknęły, to naprawdę coś bezcennego. Styczeń, jak Ousman wypytuje z ciekawością ks. Alexa i próbuje rozwiłkować swoje zagwozдки dotyczące wiary i pewnych kwestii z nią związanych. To zawsze wymaga wysiłku i oczywiście dyskusji, bo oprócz oglądania treści, na temat których później dyskutowamy, musimy przygotować wstęp, zapoznać się z nimi, zrobić dobrą kolację i kupić co nieco do wypicia. Zawsze jednak warto, szczególnie gdy owoce tego są tak dobre!

Odnaleźć Babacara – o poszukiwaniach koleśia od tam tamów i o spontaniczności

Babacara zauważyłem przypadkiem, po drodze, gdy pewnego razu szliśmy (a raczej biegliśmy, Afryka co nie?) z chłopakami na sobotni trening piłki nożnej. Było to stoisko, drewniana chatka, z dużą ilością różnych bębnow. Wtedy jednak nie zagadałem. Jakis czas później poszedłem biegać i byłem właśnie w jego okolicy. Postanowiłem zagać i tak się poznaliśmy. Był niezwykle życzliwy i wytłumaczył mi proces tworzenia bębnow, choć wtedy nie wszystko z tego rozumiałem przez wzgląd na język, a dla niego to wszystko było proste i oczywiste. Pomyślałem, że fajnie by było, gdyby np. zrobił warsztaty robienia bębnow z dziećmi. Jakis czas później idealnie pojawiła się ku temu okazja, bo organizowaliśmy wydarzenie dla nich z inną organizacją, która co jakiś czas angażuje się tutaj w tej sferze. Omówiliśmy z Babacarem szczegóły ponad tydzień wcześniej przez telefon i umówiliśmy się na spotkanie u niego w nadchodzącym tygodniu. W tygodniu, w którym miało odbywać się wydarzenie, byłem u niego cztery razy (jeśli mnie pamięć nie myli), jednak ani razu go nie zastałem, a telefonu nie odbierał. Ostatecznie podczas wydarzenia, dzień wcześniej, musieliśmy zaimprovizować inną aktywność, która notabene wyszła świetnie (warsztaty teatralne z pantomimą) jednak to, czym chcę się podzielić, to jakimi owocami obdarował mnie Bóg z tego pozornego nieszcześcia. Dzięki tej drodze, które pokonywałem, by znaleźć Babacara, mogłem poznać Paula – chłopaka na specyficznym wózku, który zbierał o pieniądze codziennie w tym samym miejscu i do którego też zagadywałem i starałem się być dla niego, dzielił się radością i krótką chwilą, którą miałem. Mogłem także rozwiłkować relację z Albertem – mężczyzną sprzedającym atayę (najpopularniejszą senegalską herbatę) w drzwiach swojego domu, który ma niezwykły pokój i życzliwość w spojrzeniu i przyjmowaniu każdej osoby. Zawsze z ciekawością wypytuje, czy miałem dobry dzień. Jego rodzinę poznałem podczas jednej z wizyt. Zarabia w ten sposób, aby zgromadzić pieniądze m.in. na akumulator do swojego elektrycznego wózka.

Prowadzimy często żywe dyskusje, głównie o wierze i o jej roli w życiu i o tym, że bez niej obaj nic byśmy nie zdziałali. Jest muzułmaninem i choć to nas dzieli, to tak naprawdę nie przeszkadza nam wcale. Ważny jest pokój i wzajemna otwartość. Był na wyjeździe w Gwinei Równikowej ponad 15 lat temu i budynek, w którym mieszkał, po prostu się zawalił... Bardzo lubię spędzać z nim czas i jego zaufanie w Opatrzności, jego ciepło i pokój są piękne i dają mi naprawdę wiele. Czuję, że spotykam Chrystusa w drugim człowieku. Tak oto Senegal i misja codziennie uczą mnie spontaniczności i czujności, bycia stale otwartym, nieprzywiązywania się nazbyt ściśle do pewnych planów, czy projekcji, życia tu i teraz daną mi codziennością oraz z pewnością tego, że Ducha Świętego nie sposób ograniczyć, zamknąć w ramach, że gdy dzieje się coś nie po naszej myśli to można (z wolą i naszym „tak”) szukać w tym dobra, iść dalej, nie skreślać wszystkiego. To mnie otwiera na narodziny innego dobra z danej sytuacji.

„Kaj legi legi, kaj legi legi!” – czyli o tym jak nieświadomie tworzę w Senegalu hity

Wracając zmęczony i nieco zaspany (tak, tak, teraz walę prosto z mostu, jak to czasem bywa na misji) z poszukiwań Babacara oraz nieco zatroskany sprawami wszelakimi, spotykam grupkę dzieci, głównie chłopców, które mkną ku mnie śpiewając „Kaj legi legi, kaj legi legi”, czyli moją ultra prostą reggaea piosenkę, którą wymyśliłem spontanicznie dla żartów pewnego razu, gdy ktoś wołał kogoś na obiad. Bowiem „kaj legi” w wolof oznacza nic innego jak: kaj – przyjdź, choź; legi – teraz. Raz wyszedłem z gitarą przed nasz nowy dom i oblegany przez dzieci zagrałem im ten „utwór”, a one powtarzały, śpiewając ze mną. Tak więc nie mam wyjścia, muszę go dokończyć, a potem kto wie, duet z Youssou N'dourem i wielkie sceny, haha. Albo po prostu codzienne występy dla dzieciaków w domu i przed nim, co muszę uskutecznić, bo ostatnio zaniedbałem nieco gitarę! Trzymajcie kiuki. Bardzo Wam dziękuję za wsparcie, które otrzymuję w każdej formie, za przeczytanie tego listu, bycie ze mną tutaj myślami, modlitwą czy za każdy kontakt, który – choć ograniczony – jest od czasu do czasu możliwy. Jestem wdzięczny, że towarzyszą mi w życiu wspaniali ludzie, rodzina, przyjaciele i bliscy, darczyńcy, którzy dają mi wiatr w żagle i wierzą w moje – często szalone – pomysły. Zasmucili mnie bardzo wieści o wojnie na Ukrainie. U naszych sąsiadów. Tutaj, w Senegalu, często słyszę: „On a ensemble”, „Niokobok”, „Terranga” – co znaczy po prostu „jesteśmy razem”. Za każdym razem, gdy mówię „Dziękuję” słyszę coś takiego w odpowiedzi, jako coś naturalnego. Widzę w różnych miejscach i źródłach, jak my, Polacy, potrafimy się zmobilizować i pomagać naszym braciom i siostram w Ukrainie, w tym moi bliscy i rodzina. Myślę, że to jest teraz najważniejsze, na tym warto się skupić i chyba dlatego też ja wyjechałem w Senegal, bo miałem głęboką potrzebę nauczenia się bycia z drugim człowiekiem, dawania innym z siebie, wspierania, kochania i dzielenia losu, jaki by nie był, zwłaszcza gdy ktoś tego szczególnie potrzebuje, by iść razem. Jestem teraz fizycznie daleko od tej sytuacji i nie ja jedyny, jednak codziennie modłę się o pokój i to, co mogę zrobić, to dzielić się z Wami właśnie tym, jak ważne jest to, byśmy szli razem, wspierali się nawzajem w duchu braterstwa i jedności. Gdy podzielę się z kimś prostą, małą radością to już nie radość jednego, ale dwójga, została właśnie pomnożona. W tym upatruję nadziei. Razem jesteśmy silniejsi i żaden mrok nie jest w stanie tego zakryć, bo dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Proszę Was z tego miejsca o modlitwę, szczególnie za moje ukraińskie siostry z Domów Serca, które są teraz (jeśli nic się nie zmieniło) na swoich misjach: Solomiia, Magdalena i Wlada oraz za cały Dom Serca we Lwowie z Aude na czele i całą Ukrainę. Niech wróci Pokój. Z miłością, /Damian, Pape Niane, Damiano/



Refleksja na IV Niedzielę zwykłą

Przypowieść o synu marnotrawnym, który chce nad wszystkim panować i który wszystko ma za nic, aż dotknie samego dna upadku. Przypowieść o dobrym ojcu, o miłosiernym Bogu, który wszystko przebacza i ciągle wygląda powrotu syna, a gdy wróci zakłada mu pierścień na palec, sandały na nogi i wydaje ucztę bo syn zaginął, a odnalazł się. Przypowieść o drugim synu, który za wszystko ma, korzysta z zasobów ojca i nie umie być za to wdzięczny, i ciągle ma za złe dobremu ojcu. Przeciwnieństwem miłosierdzia nie jest sprawiedliwość, lecz zemsta

/ks. Proboszcz/



3 - 5 kwietnia 2022 r.

Niedziela 3 Kwietnia:

Nauki na Mszach Świętych

Spowiedź na Mszach Świętych

Poniedziałek - Wtorek 4- 5 kwietnia:

Nauki o godz. 10.00 i 18.00

Spowiedź o godz. 9.30 i 17.30

W Drodze do wolności

Poniedziałkowy wieczór 21 marca w naszej parafii był kolejnym etapem na drodze do wolności. Tematem spotkania był piąty z grzechów głównych – nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu. W czasie tego spotkania była możliwość przyjrzenia się, co we mnie nie do końca dobrze funkcjonuje w tej przestrzeni. Tym razem naszym gościem był ks. Maciej Czapliński, wikariusz z parafii św. Anny z Warszawy w Wilanowie, opiekun tamtejszej wspólnoty Przyjaciele Oblubieńca i jednocześnie ... nasz parafianin. W wygłoszonej konferencji nie usłyszeliśmy tego od ilu pochłoniętych kalorii dziennie zaczyna się grzech, to nie było również przedstawienie bilansu żywieniowego ani propozycja odpowiedniej diety. Ks. Maciej wskazał na istotę grzechu nieumiarkowania w jedzeniu i piciu. Co powoduje ten grzech w naszym życiu? M.in. mogliśmy usłyszeć, że nadmierna koncentracja na jedzeniu- czy to w postaci obżarstwa czy też chorobliwego unikania jedzenia (odchudzanie) powoduje, że do naszej duszy wprowadzamy nieporządek. Brak ładu w tej przestrzeni powoduje, że przestajemy słyszeć głos Boga w naszym sercu. To nie znaczy, że nie możemy cieszyć się jedzeniem, zwłaszcza gdy jest smaczne. Pan Jezus również brał udział w różnych ucztach i z pewnością nie pościł w ich trakcie. Ksiądz Maciej wskazał na mechanizm, w którym odmówienie sobie jedzenia / poszczenie jest doświadczeniem braku. To doświadczenie pustki jest okazją do zapelniania jej Panem Bogiem. Jest rzeczywistym pokazaniem Panu Bogu, że stawiam Go wyżej w moim życiu niż doczesność. Na koniec konferencji otrzymaliśmy życzenia, żeby bardziej jeść po to by żyć, niż żyć po to by jeść. W czasie modlitwy przed Najświętszym Sakramentem oddawaliśmy Panu Bogu nieporządkowania spowodowane grzechem i zapraszaliśmy Pana Jezusa do tego, aby to On uwalniał nas od nieumiarkowania w jedzeniu i piciu, żeby On sprawdził swój ład w nas. Niech Bóg będzie uwielbiony w tym spotkaniu. Całą treść konferencji jak i modlitwę można odsłuchać na stronie www.brwinow.przyjacieleoblubienca.pl. Na tej stronie będą również umieszczane konferencje z kolejnych spotkań. Najbliższe spotkanie już w poniedziałek 28 marca o godzinie 19:00 w naszym kościele. Tematem spotkania będzie gniew. Konferencję wygłosi ks. Maciej Kurzawa – proboszcz naszej parafii. Jeśli nie możesz przyjść do kościoła, istnieje możliwość uczestnictwa w spotkaniu przed ekranem komputera lub smartfona. Bezpośrednia transmisja będzie prowadzona za pośrednictwem strony: <https://www.facebook.com/PrzyjacieleOblubiencaProwincjaWarszawa> skai/

Zapraszamy – Wspólnota Przyjaciele Oblubieńca.



Ogłoszenia duszpasterskie

1. Jutro o godz. 19.00 odbędzie się szóste spotkanie z cyklu "Droga do wolności". Temat spotkania "Gniew". Konferencję wygłosi Ks. Proboszcz.
2. Z tytułu za ławkami wyłożone są kosze, do których możemy składać trwałe produkty spożywcze na paczki świąteczne dla naszych najuboższych parafian.
4. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w piątki o godz. 17.30, a Nabożeństwo Gorzkich Zali w niedzielę o godz. 17.30.
5. W tym tygodniu przypada I piątek i sobota miesiąca. W piątek spowiedź od godz. 17.30. Po Mszy Świętej wieczornej Adoracja Najświętszego Sakramentu do 21.00, zakończone Apielem Jasnogórskim. W sobotę po Mszy Świętej o godz. 8.00 Nabożeństwo Wynagradzające pierwszych sobót miesiąca.
6. W przyszłą niedzielę rozpoczynamy Rekolekcje Wielkopostne.
7. Prasa Katolicka do nabycia w zakrystii. Z tytułu za ławkami wyłożony jest nowy numer „Florianusa”.

W ostatnim tygodniu z naszej wspólnoty

parafialnej odeszli:

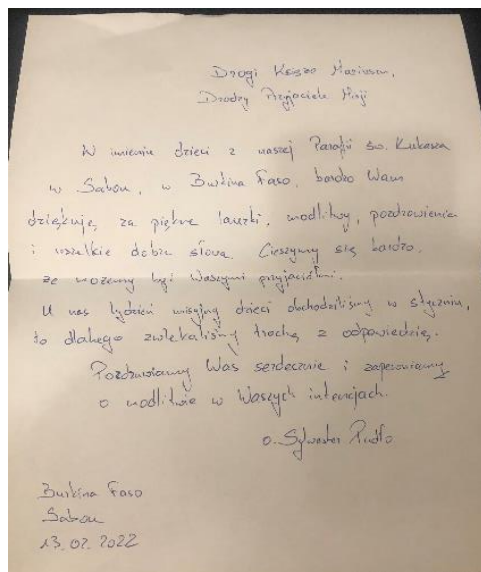
+ Jadwiga Majtyka
+ Halina Wojtczuk
+ Aniela Kosecka
+ Anna Głodowska
+ Danuta Borkowska
+ Franciszek Trusiak



Tweet od Papieża:

W tym okresie Wielkiego Postu módlmy się, patrząc na Krucyfiks: pozwólmy, by ogarnęła nas poruszająca czułość Boga i włożmy w Jego rany nasze rany i rany świata..

W tym tygodniu otrzymaliśmy podziękowania od Misjonarzy z Burkina Faso za nadesłane wykonane przez dzieci z naszej parafii kartki z okazji Tygodnia Misyjnego. Otrzymałyśmy również kartki wykonane przez dzieci z parafii św. Łukasza z Sabou w Burkina Faso.



Do użytku wewnętrzny

Redakcja: ks. Mariusz Białęcki

Korekta: ks. Wojciech Koszutski

Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010